



POŚLANIEC ŚW. ANNY

MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

CZERWIEC 2008 (6/207)

Tajemnica życia, tajemnica serca

Wśród wielu zagadek życia ludzkiego tajemnica wzajemnej relacji dziecka i matki jest jedną

GENIUSZ KOBIETY

Macierzyństwo jest wpisane w powołanie kobiety. Dotyczy to wszystkich kobiet. Macierzyństwo bowiem to coś więcej niż zrodzenie. Istnieje jeszcze obszar macierzyństwa duchowego, które może się wyrażać w różnorodnych działaniach społecznych, opiece nad ubogimi, wrażliwością na osoby potrzebujące pomocy. Geniusz kobiety realizuje się poprzez dawanie świadectwa prawdziwej miłości. Matka, pod której sercem poczęto się nowe życie, „przyjmuje i nosi w sobie innego człowieka, pozwala mu wzrastać i czyni mu miejsce w swoim wnętrzu, szanując go w jego inności” - pisał Jan Paweł II w encyklice *Evangelium vitae*. Dzięki temu ukazuje, że ludzkie relacje są autentyczne, jeśli otwierają się na przyjęcie drugiej osoby, akceptowanej i kochanej dla niej samej, a nie dla jej przydatności, siły, inteligencji... Ten sposób obcowania z drugim człowiekiem odnosi się nie tylko do

własnego dziecka, ale także do tych ludzi, którzy miłości potrzebują.

NAJWSPANIALSZA MATKA

Mówiąc o macierzyństwie, nie można zapomnieć o najwspanialszej matce -

Matce Syna Bożego. Mam jednak wrażenie, że Maryja - Matka jest często przedstawiana w sposób wyidealizowany i nierealny.

Podkreśla się Jej wielkie zasługi, godność -

zapominając przy tym, że to wszystko dokonywało się (poza nielicznymi momentami) w sposób nieefektywny, w codziennym trudzie. I właśnie dlatego może

być tak bliska wszystkim kobietom. Zwiastowanie całkowicie zmieniło Jej świat i życiowe plany - tak jak pojawienie się



„nieplanowanego” dziecka jest zaskoczeniem dla niejednej rodziny. Naszym ulubionym świętem jest zwykle Boże Narodzenie. Czy jednak patrzyliśmy kiedyś na nie z punktu widzenia Maryi - Matki, która musiała urodzić swoje Dziecko w stajni? A chwile strachu o Jezusa, tułaczki w Egipcie... Trzy dni szukania Jezusa w wielkim mieście, pośród tłumów obcych ludzi... I tylko matki, które przeżyły śmierć swoich dzieci, mogą wiedzieć, co czuła Maryja, stojąc pod krzyżem...

O MACIERZYŃSTWIE BEZ SŁÓW

Nie było w tym nic z cliwości, która często wkrada się w nasze mówienie i myślenie o Maryi czy nawet w Jej obrazy. Niektóre z nich ocierają się wręcz o kicz. Jakże daleko odeszliśmy od prostoty i głębi przekazu, zawartej choćby w prawosławnych ikonach. Bardzo często spotykamy na nich trzy typy Jej wyobrażenia. Są to: *Orantka*,

Umilenije oraz *Hodegetria*. Jakże wiele mówią one nie tylko o Maryi, lecz również o istocie macierzyństwa; jak wiele potrafią przekazać na temat niepowtarzalnej więzi łączącej matkę i dziecko...

Orantka - Maryja modląca się w postawie stojącej, z rękoma wzniesionymi do góry. Chrystus jest widoczny w medalionie, umieszczanym na piersi Matki.

Dziecko, które dorośnie, opuszcza dom rodzinny niczym ptak swoje gniazdo. Jest jednak stale obecne w myślach i pamięci matki, która towarzyszy mu na drogach życia swymi modlitwami...

Hodegetria - do tego typu obrazów należy m.in. obraz Matki Bożej Częstochowskiej. Maryja na lewej ręce trzyma Dzieciątko, prawa dłoń wskazuje na Jezusa - Drogę, Prawdę i Życie.

Uniżenie matki, która wydając dziecko

TAKA JEST MATKA

Napisać jedno słowo: MATKA

- to bardzo dużo.

Napisać tomy o Matce - to za mało.

Każda jest inna, a każda wielka, najpiękniejsza, najmądrzejsza, najlepsza, bo to moja Matka.

Czytam w II Księdze Machabejskiej

Przed wszystkim godna podziwu

i trwałej pamięci była matka.

W ciągu jednego dnia widziała bowiem

śmierć siedmiu swoich synów

i zniosła to mężnie.

To o każdej z tych Matek,

które patrzyły na śmierć swych dzieci.

Matek powstańców, zesłanych.

Matek męczenników z Katynia,

Charkowa, Starobielska.

Matek żołnierzy, zaginionych,

zmarłych w obozach, rozstrzelanych, spalonych w krematoriach.

Matki Ojca Maksymiliana

i Księdza Popiełuszki

Matkom, które skazane są na miłość

swoich dzieci kalekich,

chorych, nieszczęśliwych,

czytam opis z Ewangelii św. Mateusza:

Jesteś kobieta wołała:

*Jezusie, Synu Dawida,
zlituj się nade mną!*

*Moje dziecko jest ciężko dręczone
przez złego ducha.*

*Jezus powiedział: Kobieto, zrozum!
Jestem powołany tylko do owiec,
które zginęły w domu Izraela.*

- Panie, pomóż mi!

*- Nie mogę zabierać chleba dzieciom
i rzucać psom.*

*- Tak, Panie, lecz i szczenięta jedzą
okruchy, które spadają ze stołu panów.*

- Ale ty masz wiarę, niewiasto!

Niech ci się stanie tak, jak prosisz.

Tak żebrać, nawet gdy Pan Bóg milczy.

Tak błagać, gdy odpędzają pobożni.

Tak się poniżyć, jak wypędzony pies.

Tak przekonać Boga potrafi tylko matka.

Cudowny jest nasz Pan i Bóg,
że nie zostawił nas w Kościele sierotami,
ale każdy z nas i my wszyscy,
wyznawcy, synowie Ewy

możemy do Matki Bożej mówić - Matko!

Kiedy Jezus spojrział na Matkę

i stojącego obok Niej ucznia,

którego miłował,

rzekł do Matki:

Matko, oto Syn Twój,

a do ucznia: Oto Matka twoja. (J 19, 27)

Opowiadam Ci o tej, która Cię urodziła.

Ty takiej nie pamiętasz.

była wtedy młodą, piękną dziewczyną,

panną młodą w ślubnej sukni,

a potem wiedziała,

że już jesteś.

Ostrożnie z Tobą chodziła,

aby nie zrobić Ci krzywdy.

Liczyła dni, kiedy się urodzisz.

Krępowiała się ludzi, wołała być sama.

Przygotowała Ci wszystko

na urodziny, na chrzest.

W kościele klękała

przed obrazem Częstochowskiej

i rozmawiała z Nią jak z Matką:

- Ty jesteś szczęśliwa,

bo masz na rękę Syna.

Ja też będę miała dziecko, ale, Matko,

Ty jesteś Boska, więc Cię proszę:

Jeśli to będzie syn,

to niech będzie dobry i mądry,

trochę do Twego podobny.

Jeśli to będzie dziewczynka,

niech będzie ładna i dobra,

trochę do Ciebie podobna.

Potem ją bolało,

ale nie pamięta bólu twego urodzenia.

Cieszyła się, że się narodził człowiek.

Później czekała

na Twój pierwszy uśmiech,

na Twoje pierwsze słowo,

na Twoje pierwsze kroki.

Cieszyła się, gdy ludzie mówili:

Taki do mamy podobny!

Potem był

pierwszy dzień w szkole,

pierwsza piątka,

pierwsza wycieczka

do bliskiego lasu,

pierwsza spowiedź,

pierwsza Komunia Święta,

pierwsze wakacje,

pierwszy list

do mamy.

Jesteś duży, urosłeś.

A ona?

Jej lat przybyło.

Nie jest taka piękna jak wtedy.

Każdy kłopot z Tobą zostawiał jej

nową zmarszczkę na twarzy.

Ręce jej stwardniały, posiwiały włosy,

ale jest Twoja i kochana,

bo zawsze dobra...

Nie wiem, kim jesteś
- rolnikiem, lekarzem, urzędnikiem,
księdzem, prezydentem czy generałem?
Ale wszystko, kim jesteś i co masz
- to od Niej.

Nic za to od Ciebie nie chce;
owszem, czasem czeka, czy powiesz jej:
Dziękuję ci, Mamo.
Kochana jesteś, Mamo.

A ja już Ciebie, Mamo, nie mam tyle lat.
Noszę tylko twoje zdjęcie
i coraz bardziej za Tobą tęsknię.
Wstępuję na cmentarz w Żdżarach
i czytam ten sierocy napis:
*Ty się módl za nas, bo już jesteś święta,
pamiętaj o nas, jak mama pamięta.*
Jesteś kochana, bo pamiętasz!

Ile Ty byś miała dzisiaj lat?
A w mojej pamięci jesteś zawsze młoda
i taka śliczna!

Miałaś niebieskie oczy
- takie duże i czyste.
Lubiłem Twoje warkocze.
Tak się na święto ładnie ubierałaś:
w ten wełniak na bordowym tle
i białą chustkę z frędzlami.
Miałaś wyszywaną koszulę,
zakładałaś korale,
i zapinałaś niebieską broszkę.
Do kościoła brałaś książeczkę,
a lewą rękę owijałaś różańcem.
Nie wiem, dlaczego w kościele
wybierałaś sobie miejsce
przed św. Anną.

Lubiłem w kościele i w domu
patrzeć na ciebie, kiedy się modlisz.
Skąd ty umiałaś tyle modlitw na
pamięć?

Czasem udawałem, że śpię,
a ty z klęczek wstawałaś,
całowałaś różaniec,
przychodziłaś do mnie, okrywałaś
i tak ciepło całowałaś na dobranoc.
Kochałaś mnie bardzo - prawda?
Pamiętam dobrze,
jak na łące za wsią opowiadałaś mi
o Matce Boskiej Gromnicznej,
o Siewnej, Zagrzewnej i Zielnej.
Zbierałem ci kwiatki,
a ty wszystkie nazywałaś
imionami Matki Boskiej:
to jest Matki Boskiej ziele,
a te - perełki Matki Boskiej,
a te - pantofelki Matki Boskiej,
a te - Matki Boskiej korale,
a te - Matki Boskiej dzwoneczki.
I wydawało mi się, że Wy się Obie znacie,
że Ona też tu po naszej łące chodzi,
że razem z tobą
pierze chusty w strumyku
i suszycie je razem przy sobotnim słońcu.

Przed moją Pierwszą Komunią świętą
rozmawiał z tobą ksiądz Szepeta.

Słyszałem, że pytał,
czy byś chciała, żebym został
księdzem...

Coś mówiłaś i rozbeczałaś się.

Tak się od Ciebie tego

nauczyłem

i źle mi z tym.

Teraz to już tylko we
snach przychodzisz.

Już nauczyłem się
odczytywać

Twoje przyjścia.

Wiem, co mi chcesz

powiedzieć,



Wszystkim mamom, w dniu ich Święta, życzymy błogosławieństwa Bożego i opieki Matki Najświętszej oraz zapraszamy na Mszę św. w intencji żyjących i zmarłych matek 26 maja o 18.00

BAJKA DLA MAŁYCH I DUŻYCH



o matuchnie cygańskiej

Chodził kiedyś po podwórkach stary Cygan i sprzedawał patelnie. Zawsze biegła za nim gromadka dzieciaków, bo mówiły, że jest to „dobry Cygan”. Tak było naprawdę. Ten Cygan nigdy nikogo nie skrzywdził, nie okradł, nie wyśmiejał, nie wyśmiał i nie „ocyganił”. Dzieci najbardziej interesował jego stary płaszcz, do którego poprzyczepiane były różności: muszelki, królicze łapki, dziurawe pieniądze, a nawet kły wilka. Dzieciom tłumaczył, że są to amulety, które odpędzają zło i nieszczęścia na sto mil, a dzieci wierzyły mu i słuchały go lepiej niż nauczycielki.

I nagle zaczęła się „cygańska moda”. Dzieci przyszywały sobie do ubrań: guziki od maminych sukienek, dziadkowe medale, tatusiowe odznaki... Cygan śmiał się z dzieci i mówił, że wszystkie te blaszki są do wyrzucenia, bo prawdziwy talizman musi mieć w sobie moc. Jeśli jej nie ma, to jest tylko błyskotka.

Jakiś czas później Cygan gdzieś się zawieruszył i nikt go nie widział. Ale po miesiącu, znów na jakimś pojawił się na jednym podwórku. Dzieci popędziły do Cygana, ale zdziwiły się, bo wyglądał inaczej: miał więcej zmarszczek, siwych włosów i bardziej przygarbione plecy. No i... nie miał żadnego talizmanu, nawet najmniejszego.

- A gdzie twoje talizmany? - zapytały go.
- W śmietniku! - odrzekł
- Jak to? - krzyknęły zdumione dzieci - dlaczego je wyrzuciłeś? Mogłeś nam je dać!
- Wszystkie one diabła warte! - powiedział Cygan - Matuchna moja mi umarła, a żaden z nich nie pomógł. To wszystko bujda i bzdura, co wam opowiadałem.

Dzieciaki miały dość głupie miny, zwłaszcza, że niektóre miały jeszcze na szyjach rzemyki z błyskotkami.

- I nic ci nie zostało? - spytała jedna z dziewczynek. - Nic - odpowiedział Cygan - ale moja matuchna dała mi medalik. Sięgnąłem pod koszulę i wyciągnąłem stamtąd srebrny łańcuszek z medalikiem, na którym była znajoma Matka Boża depcząca węża. Cygan długo przypatrywał się medalikowi i w końcu rzekł: Gdy matuchna mi umierała, to zdjęła sobie z szyi ten medalik, włożyła mi go przez głowę i powiedziała: Ja odchodzę od ciebie, ale ty musisz mieć inną matuchnę, żebyś czegoś złego nie znalazł. To Prawdziwa Matuchna, a te wszystkie blaszki masz powyrzucać. W medaliku czarów nie ma, ale jest to medalik-przypominajek, że ta nowa twoja Matuchna jest w pobliżu...

Nie skończył opowiadać Cygan, bo mu w oku coś błysnęło. Cygan odczekał, pocałował medalik i znów zaczął opowiadać: Moja matuchna kochała tę Matuchnę. Gdy zśliśmy razem na łąkę, to wszystko mi o Niej opowiedziała. Cygan pociągnął nosem (taki duży, a na płacz mu się zbierało!). No i moja matuchna poszła do Niej, do nieba i powiedziała mi, że musi mnie tam spotkać, a ten medalik-przypominajek ma mi pomóc, żebym nie zapomniał, gdzie mam trafić.

- A czy ty nie wyrzucisz tego medalika, jak tamte amulety? - spytał chłopiec.

- A jakże mógłbym go wyrzucić?! - zawołał oburzony Cygan - Toć bym został sierotą bez mojej matuchny i bez tej Drugiej także. Znów pociągnął nosem, wstał z murku i poszedł powoli.

Gdy wieczorem dzieciaki poszły do kościoła na majowe nabożeństwo, to w kacie kościoła zobaczyły... Cygana z bukietem łąkowych kwiatów. A gdy ludzie śpiewali: „Matko najlepsza...”, to Cygan dośpiewał coś, czego w książeczkach nie było: „Matuchno Cy-

STOWARZYSZENIE RODZIN KATOLICKICH WRAZ Z KLUBEM OSIEDLOWYM
„SEZAM”

„DZIECINADA”

ZAPRASZAJĄ NA FESTYN RODZINNY Z OKAZJI DNIA DZIECKA 1.06.2008

W PROGRAMIE:

15.00 - rozpoczęcie; występy dzieci i młodzieży

16.00 - pokaz ratownictwa i pierwszej pomocy

16.30 - zabawy i konkursy

17.00 - „ksiądz, jakiego nie znacie”...

17.30 - gwiazda festynu: JACEK KIEROK (z
Radia Piekary)

19.00 - zabawy i konkursy

19.50 - losowanie nagrody głównej

20.00 - zakończenie festynu.

W czasie festynu zapraszamy na kawę, herbatę,
domowe ciasto, kiełbasę z grilla,
chleb ze szpyrką i ogórkiem, zimne napoje...

Przez cały dzień będą sprzedawane losy - każdy
wygrywa! Odbiór nagród od g. 15.00. Wszystkie
kupony jeszcze raz będą brały udział w losowaniu nagrody głównej (warunkiem otrzymania



SKŁADAMY SERDECZNE PODZIĘKOWANIA SPONSOROM FESTYNU:

Centralnej Stacji Ratownictwa Górniczego - Bytom, Chorzowska 23,
Muzeum Chleba, Szkoły i Ciekawostek - Radzionków, Nałkowskiej 5
Internal Opakowania Sp.J. - Chorzów, Katowicka 160a,
Marketowi Ogrodowo-Budowlanemu OBI - Bytom, Chorzowska 86,
Hipermarketowi TESCO - Bytom, Chorzowska 86,
Selgros Cash&Carry - Bytom, Chorzowska 88,
Zakładowi Handlowo-Usługowemu „Zosia” - Bytom, Chorzowska 57,
Studio Fryzjersko-Kosmetycznemu „Mona” - Bytom, Głowackiego 6,
Salonowi Fryzjerskiemu „Kamila” - Bytom, Chorzowska 27c,
Lecce Pen Polska Sp. z o.o. - Bytom, Pszczyńska 2,
Zakładowi Piekarsko-Cukierniczemu „ABI” - Bytom, Chorzowska 57
oraz kierownikowi klubu „Sezam” p. Halinie Oster



Żarty nie pościwione

Proboszcz spotyka swoją parafiankę, której prawie rok temu zmarł mąż.

- Pani Mario, to już rok jak mąż odszedł. Nie myślała pani żeby za niego mszę zamówić?

- Myślałam, myślałam, ale doszłam do wniosku, że jak jest w niebie, to już mu msza nie jest potrzebna, jak jest w piekle, to msza mu nic nie pomoże, a jak jest w czyścicu, to -

KONKURS RELIGIJNY

- Św. Józef – opiekun Pana Jezusa – był z zawodu:
 - rybakiem
 - stolarzem
 - celnikiem
- Kto z wymienionych popełnił morderstwo:
 - Abel
 - Abraham
 - Kain
- Jak nazywa się w ikonografii postać modlącej się Maryi z rękami wzniesionymi ku górze? (odp. w gazecie)

Odpowiedzi na pytania konkursowe należy oddać w zakrystii lub w kancelarii, albo przesłać pocztą (można e-mailem) z dopiskiem:
Konkurs Religijny - do dnia
10.06.2008

SPOŚRÓD DOBRYCH ODPOWIEDZI

Nagrodę w Konkursie Religijnym ufundował:

ŚLĄSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY
FIRMA "WALICKI"
KREMATORIUM



41-902 Bytom, ul. Piekarska 99
TELEFON CZYNNY CAŁĄ DOBĘ: 032/281 42 18

Załatwiamy wszelkie formalności związane z pogrzebem oraz wypłacamy zasiłki pogrzebowe

- Posiadamy własne krematorium
- Gwarantujemy solidne usługi potwierdzone niemieckim certyfikatem jakości
- Wykonujemy ekspresowe przewozy zwłok w kraju i zagranicą

BIURO CZYNNNE:

PRAWIDŁOWE ODPOWIEDZI Z POPRZEDNIEGO MIESIĄCA:

- Żoną Abrahama była Sara.
- Imię „Piotr” jest pochodzenia greckiego i oznacza skała, opoka.
- Korporał ze śladami krwi Pana Jezusa jest przechowywany w Orvieto.

Nagrodę (odebrać u ks. Proboszcza) otrzymuje **Ewelina Cichoń** - gratulujemy!

Katolicka Poradnia Rodzinna: II i IV środa miesiąca od 18.30 do 19.00 - 3 spotkania dla narzeczonych (po uzgodnieniu można ustalić inny termin: tel. 32/282 10 12)

bankowe konto parafii: 39 1050 1230 1000 0022 9761 3164

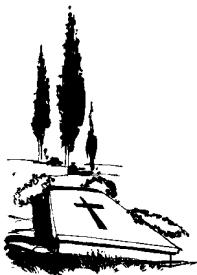
POŚLANIEC ŚW. ANNY

GAZETKA PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

Redakcja: ul. Chorzowska 21, 41-902 Bytom

www.anna.rozbark.net.pl; e-mail: anna.bytom@onet.eu

KALENDARIUM MAJA



Odeszli do wieczności:
Krej Kazimierz, l. 72
Sielewiński Czesław, l. 84
Rudek Henryk, l. 65
Zadorożny Maria, l. 88

Filipiak Kazimiera, l. 80
Pałka Sylwester, l. 53
Mrozińska Henryka, l. 62
Baczymański Józef, l. 76
Stargała Franciszek, l. 72

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie, a światłość

KANCELARIA PARAFIALNA 32/282 03 37

poniedziałek	8.00 - 9.00	ks. Proboszcz
wtorek	16.30 - 17.30	ks. Adam
środa	16.30 - 17.30	ks. Grzegorz
czwartek	-	-
piątek	-	-
sobota	9.00 - 10.00	ks. Proboszcz

(Te i inne informacje zostały wydrukowane na tegorocznym obrazku koładowym!)



Sakrament chrztu przyjęli:

Wiktor Chrobok
Jakub Borczyński
Emilia Śledź
Emilia Nowosielska
Weronika Tomaszewska

Sakrament chrztu i błogosławieństwo rocznych dzieci:

I-sza niedziela miesiąca na Mszy św. o godz. 12.00 (nauka przedchrzcielna dla rodziców i chrzestnych: w sobotę poprzedzającą o godz. 19.00 w salce).

Uroczysta Msza św. z błogosławieństwem małżonków - jubilatów danego miesiąca
odprawiana jest w III-ą niedzielę miesiąca o godz. 12.00 - zachęcamy!



Z teologią na „ty”

Ze słownika pojęć teologicznych i symboli religijnych:

PRAŁAT (z łac.: *praelatus* = przełożony) - jest to dzisiaj najczęściej tytuł honorowy nadawany przez Ojca świętego zasłużonym kapłanom. Wiążę się z nim prawo noszenia oznak prałackich. Wśród prałatów honorowych rozróżniamy: protonotariuszy apostolskich, zwanych też infułatami (mieli prawo noszenia infuły, czyli białej mitry), prałatów Ojca świętego i kapelanów Ojca świętego. Prałatami we właściwym rozumieniu, czyli przełożonymi kościelnymi, są ordynariusze prałatury terytorialnej bądź personalnej. Prałatura terytorialna obejmuje na wzór diecezji określony obszar - terytorium, którym kieruje prałat na wzór biskupa. Prałatura personalna ustanawiana jest dla specjalnych dzieł duszpasterskich np. misyjnych. Obejmuje wiernych z nimi związanych niezależnie od regionów lub prowincji kościelnych, w których działają. Jest więc strukturą ponadterytorialną, która kieruje się statutem nadanym przez Stolicę